

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym na stronie 339, nr. 99. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MODL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 3.

Bochum, wtorek, 9 stycznia 1894.

Rok 4.

Wydawca i Redaktor główny: Jan Brejski w Bochum. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu znieniemiezyć się pozwoli!

Czas najwyższy

zapisać „Wiarusa Polskiego“ z „Pośłańcem“ i „Zwierciadłem“ na I. kwartał r. 1894. Płaci się za wszystkie te trzy pisma razem u agentów, na pocztę i u listowych wiejskich 1 mk. 50 fen. kwartalnie a z odnoszeniem do domu 25 fen. więcej.

Kto się spóźni z zapisaniem a pragnie otrzymać wydane już numery niech albo na pocztę dopłaci 10 fen. albo nadeszle je nam wraz z swym adresem a otrzyma wszystko.

Nowi abonenci, którzy się zgłoszą otrzymają bezpłatnie początek powieści pod tyt.: „Wilcze gniazdo“ i Kalendarz ścienny na rok 1894.

Ze względu na ciągle napływające zamówienia rozpoczniemy druk nowej powieści i dłuższych artykułów dopiero w przyszłym tygodniu.

Polacy na obczyźnie.

Wiel. ks. Bitter,

który biegle mówi i pisze po polsku, jako administrator parafii w Delitsch gorliwie się zajmuje Polakami. Praca jego wielki odnosi skutek i znaczna część Rodaków wskutek jego upomnień stroni od socjalistów. Niestety ks. Bitter nie może się zajmować samymi tylko Polakami bo przeznaczony dla ogółu katolików obydwu narodowości. Nadto działalność utrudniają mu niektórzy Rodacy, podobno wyznawcy zasad „Orędownika“. Ubolewamy nad tem mocno, iż kapłan, który z miłości dla ludu polskiego nauczył się mówić jego językiem, nie może znaleźć posłuchu. Czy to może go zachęcić do pracy nad Polakami, czy to nie musi odstraszać innych księży od uczenia się po polsku! Wszędzie to samo: nieufność, podejrzliwość, zarozumiałość i samolubstwo pod płaszczykiem jakichś spraw publicznych, szlachetnych! Towarzystwa polskie mają na celu zachowanie wśród Polaków na obczyźnie uczuć katolickich i polskich, a więc kto chce być ich członkiem, powinien z jednej strony trzymać się twardo języka polskiego, brać za żonę tylko Polkę katoliczkę, uczyć dzieci po polsku a z drugiej żyć, jak na prawego katolika przystało: trzeźwo i moralnie, przestrzegać przykazań Bożych i kościelnych, z nikim nie wszczynać kłótni ani sporów a **przedewszystkiem otaczać szacunkiem duchowieństwo tak niemieckiej, jak polskiej narodowości**, bo bez kościoła, bez duchowieństwa dziejeją ludy i zamieniają się w bandy rozbójników.

Bitterfeld

dostanie od Wielkiej nocy osobnego księdza. Najprzew. ks. Biskup poszle tam niezawodnie — o ile możliwości — kapłana władającego polskim językiem gdyż jest to może największa w całej Saksonii kolonia polska. Tymczasowo duszpasterstwo w Bitterfeldzie wykonywa wiel. ks. Bitter z Delitsch.

I w Gerresheimie

wichrzą orędownikowo-postępowcy i przesładają spokojnych Rodaków. Bronią jaką się

posługują, jest kłamstwo a pomaga im naturalnie mistrz kłamstwa „Orędownik“. Oto, co w sprawie zająć gerresheimskich między innymi pisze p. Ignacy Grajner, prezes Tow. polsko-katolickiego św. Tadeusza:

„Więc też tak samo jak po odbytych wiecu panów Wilkowskich, czyli Muenstermańskich, byliśmy ciekawi, jakie też oni zdadzą sprawozdanie przed swym opiekunem, (bo tak u nas tytułują Orędownikowcy p. dr. Szymańskiego), tak też i my tu w Gerresheim prawi Polacy, byliśmy ciekawi, jakie też „Orędownikowcy“ zdadzą sprawozdanie z odbytego na dniu 19go XI. 93. zebrania, na którym to „Orędownikowcy“ zostali pobici na głowę 35 głosami przeciw pięciu.

Ale dopiero po upływie kilku tygodni znalazłem w sieni podrzuconego „Orędownika“ nr. 285ty, na którym był u góry napis: „Bracie podaj go dalej!“

Co do mnie, to złapał się, gdyż ztąd już dalej nie zaszedł, jak do pieca!

Jednak dla ciekawości rozłożyłem poprzednio ten numer, aż tu spostrzegam przewrotny i kłamliwy opis z przebiegu owego Walnego zebrania z dnia 19go XI. 93. z podpisem Hieronim Przybył, były członek i sekretarz Tow. pol. św. Tadeusza w Gerresheim.

A zatem, panie Przybyle, odpowiadam ci krótko na niektóre przewrotne i kłamliwe punkta:

1) iż wprost zmyślasz, lub jesteś ciemny jak tabaka w rogu, jeżeli śmiesz pisać na paragraf, któryś wyczytał w nr. 141 „Wiarusa Polkiego“ a który brzmi w całości tak:

„Członek, któryby utrzymywał jakąkolwiek łączność z socjalizmem, albo abonował podobne pisma, które nakłaniają ku socjalizmowi, lub takie które ściągają nienawiść ku religii i Kościołowi, jako też niezgodę w społeczeństwie przez wytwarzanie jakichś odrębnych partyi, powinien zostać z towarzystwa wykreślony“, iż to ma być paragraf:

że wolno każdego wyrzucić z Towarzystwa kto się nie będzie godził z ks. dr. Lissem i „Wiarusem Polskim“.

2) Wprost zmyślasz jakoby ci miał odebrać głos z tego powodu, iż nie mówiłeś podług mej myśli, lecz z tej przyczyny, iż pomimo kilkakrotnego zapowiedzenia, że tylko w sprawie paragrafu w tej chwili przemawiać wolno — wydobyleś z zanadru kawał „pergaminu“ i zacząłeś się rozwodzić od rzeczy!

3) Wierutnem kłamstwem jest, jakoby na posiedzeniu było tylko 28 członków, gdyż było ich 39, 2 gości i kilka Polek.

(Widocznie żeś pan miał za mało palcy u rąk i nóg, że tych kilkudziesięciu członków nie mógłś policzyć).

4) Kłamstwem jest także, jakoby w głosowaniu brało udział jakich 6 kandydatów na członków, gdyż ci, o których pan sądzisz już przed dwoma tygodniami byli przyjęci do Towarzystwa, o czem może się każdy członek, który nie był obecny, przekonać z księgi kasyera Towarzystwa.

5) Wprost zmyślasz, panie Przybyle, jakoby podczas mej przemowy mieli członkowie wołać: Prosimy nie mówić tak głośno! Natomiast sądzę, iż się to działo tylko w pańskiej wyobraźni bujnej, — nie mogąc słuchać swych błędów, jako i błędów swego starego przyjaciela, tj. „Orędownika“ (jak go pan Przybył

mianuje). Święty Boże nie pomoże, jeżeli przewrotni i błędni nie chcą słuchać dobrych wskazówek i napomnień, wtenczas muszą być karani już to różgą, lub też słowem, jak dzieci szkolne.

7) Kłamstwem jest dalej, jakoby 6 podpisów zebrano po domach, (choćby też żadnym błędem, ani przestępstwem nie było — jeżeliby po przejrzeniu „Rezolucyi“ — dali owe podpisy).

7) Kłamstwem jest nie do przebaczenia, jakoby gość p. Witkowski (członek Towarz. Elberfeldzkiego) wuzyskany głosie miał protestować przeciw gospodarce ks. dr. Lissa po Towarzystwach, gdyż właśnie wywodził się on jaki pogląd „Orędownikowcy“ mają na duchowieństwo itd. (przeciw takiemu zarzuceniu z pewnością p. Witkowski nie omieszka sam zaprotestować).

8) Daremnne jest uniewinnienie jakoby miało być nieprawdą, iż P. sprowadzał pana Majdziejskiego z Düsseldorfu na pomoc (gdzie jest świadek p. Adam Malinowski, czł. Tow.

9) Daremnne uniewinnianie, jakoby miało być nie prawdą, że pan będziesz miał wielką zasługą, u p. dr. Szymańskiego za to, gdy odszczepi Tow. od ks. dr. Lissa (nie powiodło się) gdyż to jest szczerą prawdą, boć „Orędownik“ sam to pisał, (a zatem nic więcej panu nie wypada czynić, jak tylko udać się po ową zasługę do p. dr. Szymańskiego!)

10 Ciemnotą czy kłamstwem jest zaciągnięcie w „Orędowniku“ Gerresheim do Westfalii, gdyż leży on w prowincji Nadreńskiej. Bo jeżeli pan z kilku innymi należysz do spółki Westfalskiej, pp. Wilkowskich itd., to jeszcze pomimo tego nie możesz pan zaciągnąć cały Gerresheim. Tyle na wygłoszone błędy i kłamstwa p. Przybyła w „Orędowniku“.

A kto obecnie buntuje prawych członków? kto czyni wyrzuty tym co dawali podpisy pod Rezolucję?

kto oznajmia, że jak będzie pewny, iż go obiorą prezesem, to wstąpi do Towarzystwa?

kto wołał podczas owego toastu na walnem posiedzeniu, d. 19. XI. 93:

Niech żyje socjalista?

Kto wmawia w prawych członków, pochodzących z W. Księstwa Poznańskiego, iż te Rusoki (tak zowią niektórzy „Orędownikowcy“ Polaków pochodzących z pod zaboru rosyjskiego), że na to ten paragraf ustanowili, byle tylko nas Poznaniaków z Tow. wypędzić? Fe — jeszcze raz fe?

Do was, Szanowni Rodacy i członkowie Towarzystwa, wołam w imieniu naszej drogiej Ojczyzny: nie dajcie się obalamucić przewrotnym wichrzycielom, którzy się dopuszczają wszelkich kłamstw i oszczerstw — byleby tylko swą pychę i samolubstwo zadowolnić! — Sprawiedliwość — prawda i cierpliwość zwyciężyć powinny, o to starać się powinniście!

Oto dobitne wywody p. Grajnera. Z nich mogą Szanowni Rodacy poznać sposób postępowania przeciwników duchowieństwa polskiego. Brzydka to szczególnie rzecz wyzywanie Rodaków nie pochodzących z Wiel. Ks. Poznańskiego. Przecież my wszyscy jesteśmy braćmi, czy kto pochodzi z Poznania, Krakowa, Warszawy, czy ze Śląska, Kaszub, Warmii, Mazur itd.

Bickern. (312.) Towarzystwo św. Walentego odprawiło swą „Gwiazdkę“ 26 grudnia na sali u pani Unterschman, na którą się licznie zgromadzili nasi Rodacy. Najprzód było zgromadzenie towarzyskie jak zwykle. Po załatwieniu spraw towarzyskich, zostały rozdane opłatki, jabłka i orzechy, co największą radość uczyniło naszym polskim dzieciom. Wieczorem o godzinie 6tej odegrano teatr pt.: „Dobromiń czyli cudowne są drogi Pańskie“, który się bardzo dobrze udał, a swe zadowolenie okazała publiczność przez liczne oklaski. Byli także obecni nasi czeigodni księża, którzy z przebiegu uroczystości bardzo byli zadowoleni i zachęcali ażeby każdy Polak w Bickern mieszkający do towarzystwa się dał wpisać. Zycząc towarzystwu jak najlepszego rozwoju, przyrzekli nam, iż nas częściej będą odwiedzali. Naszym amatorom i wszystkim Rodakom, którzy nas raczyli swą obecnością zaszczyścić składamy staropolskie Bóg zapłać.

Jan Kłysz, sekretarz.

Z Berlina.

Kolońska „Volksztg.“ zwróciła w tych dniach słuszną uwagę na brak polskich kapłanów w Berlinie. „Germania“, zapisując głos ten, przyznaje, iż pod tym względem zachodzi rzeczywiste niedomaganie, lecz zaznacza w interesie prawdy, iż tak źle nie jest, jak to przedstawia korespondent katolickiego organu nadreńskiego. Oprócz kościoła św. Jadwigi, gdzie kilku księży włada językiem polskim, jest przy kościele św. Piusa ksiądz proboszcz Frank, który mówi po polsku i po morawsku. W dzielnicy tej mieszka najwięcej Polaków. Dalej wymienia „Germania“ jako mówiących po polsku ks. Drobiga, przy kościele św. Michała, jako też dwóch kapłanów wojskowych: księdza Biskupa polowego i ks. Theimerta. Wreszcie w północno-zachodniej dzielnicy miasta włada językiem polskim Ojciec Jan, Dominikanin. Stósunkowo zatem, wedle „Germanii“, Polacy w Berlinie mieszkający są równo zaopatrzeni w pomoc duchową, jak katolicy Niemcy. W ogóle zaś daje się uczuć brak duszpasterzy dla katolickiej ludności miasta Berlina tak dla polskiej, jak i dla niemieckiej.

Na zebraniu prezesów Towarzystw polskich w Berlinie, które się odbyło w początkach grudnia, wybrano przewodniczącym p. Wł. Berkana. Na zebraniu tem toczyły się obrady nad sprawą łączenia się licznych Towarzystw berlińskich w mniejszą liczbę. Zdania były podzielone; ostatecznie po obszernym objawie zdań w obu przeciwnych kierunkach, zaproponowano utworzenie w Berlinie „Komitetu stowarzyszeń polskich“, którego zadaniem ma być zajmowanie się wspólnymi sprawami

Towarzystw poszczególnych. Tym sposobem zlewałyby się one z sobą i szły szczerze ręką w rękę, a taki wspólny komitet zdołałby chronić Towarzystwa od wszelkiego rozstroju i udzielać im wszelkich praktycznych wskazówek, jak sobie w danych razach postępować mają. — Komitet ten wzięłby także na siebie zadanie urządzania obchodów, uroczystości, zabaw itp., oraz zająłby się ogłaszaniem tychże, a przytem i ogłaszaniem druków, jakiego w interesie wszystkich Towarzystw uznano za korzystne; dalej miałby staranie o rozszerzanie czyteln i powiększanie księgozbiorów, w końcu dawałby praktyczne wskazówki administracyjne. — Propozycje te tak były przekonywające, że je przyjęto jednomyślnie i uchwalono na przyszłym walnem zebraniu przedstawicieli Towarzystw wybrać członków do tego Komitetu. — Pana Wł. Berkana upoważniono do zwołania tego zebrania, którego czas oznaczono na początek stycznia. Przed przystąpieniem do utworzenia Komitetu uchwalony ma być w ogólnym zarysie zakres działania.

Przegląd polityczny.

Równouprawnienie w W. Ks. Pozn.

Naczelne prezydium: Naczelný Prezes i wszyscy radcy i asesory ewangelicy.

Prezes rejencyi poznańskiej: ewangelik.

Trzej dyrygenci wydziałów ewangelicy.

Trzydziestu radców i asesorów ewangelików, dwóch katolików, dwóch starokatolików z ewangelickimi żonami, jeden żyd.

Prowincjonalne kolegium szkolne:

Wszyscy radcy ewangelicy.

Na 133 rejencyjnych urzędników biurowych: 118 ewangelików, 15 katolików.

Burmistrzami miast jest 87 ewangelików, 14 katolików.

Fizykami powiatowymi: 19 ewangelików, 4 katolików, 10 żydów.

Landraci (27) wszyscy protestanci.

Urzędnicy leśni: 101 ewangelików, 8 katolików.

Sekretarze powiatowi: 26 ewangelików, 1 katolik.

Kasyerzy powiatowi: 24 ewangelików, 1 katolik.

Polaka wśród owych urzędników nie znalazłby pewnie ze świecą.

Powstanie w Sycylii.

Na należącej do Włoch wyspie Sycylii wybuchło powstanie. Dzienniki donoszą, że robotnicy sycylijscy, związani w stowarzysze-

nia „Fasci dei lavoratori“ posiadają broń w takiej ilości, że mają przeszło kilkanaście tysięcy karabinów. W Groellina przyszło już do starcia wojska z robotnikami. Wojska użyły broni palnej, 5 robotników zabiły, a 5 ciężko raniły. W Pietraperzia zabito w dzień Nowego roku 8 osób, a 15 raniło. Jeden żołnierz ranny jest także śmiertelnie.

W Camporeale powstanie wybuchło na nowo. Związek chłopów nie bierze w niem jednak udziału. Tłum napadł na ratusz. W Pietraperzia zginęło 8 osób. Wojska obsadziły szkołę.

Dep. Defelice donosi, że aresztowanych w Valguarnera chłopów odwiedził w więzieniu w Caltanissetta. Jednogłośnie oświadczyli mu, że ich zarobek wynosił 40 do 60 centezymów za 12-sto godzinną pracę.

Celem wzmocnienia załogi Sycylii powołano także ludzi, należących do klasy wieku z r. 1860. Kontyngent ma być 8. b. m. gotowym do wymarszu. Pułki sycylijskie powiększone będą do 25.000 chłopów, ogół siły zbrojnej ma wynosić 40.000 chłopów. Do służby powołano 200 oficerów rezerwowych.

O pożarach z Salami donoszą, że spalili się: biuro notariusza Baviera'y, gmach banku ludowego, dom kongregacji sióstr miłosiernych oraz inne budynki prywatne. Pożar widać było w odległości 15 kilometrów. W Gibellina zastrzelili powstańcy woźnego sądowego. Wojsko dało ognia i zastrzeliło 15 osób.

Przedwczoraj wieczorem w kilku gminach prowincji Trappani przyszło do ponownych rozruchów, zwróconych przeciw władzom gminnym. Demonstrancje usunięto jednak w drodze spokojnej.

W samej miejscowości Trappani, zebrali się wczoraj wieczorem przeszło 200 osób przed magistratem, rzucali kamieniami w bramę i wytknęło okna. Za pojawieniem się straży municypalnej tłumy się rozpięchły.

W Rzymie pękły o godz. 11-tej w nocy przed remizą pałacu, należącego do senatora Dali, dwie petardy, nie wyrządzając jednak żadnej szkody.

Rząd ma pewność, że chłopcy i robotnicy rozporządzają tysiącami karabinów.

Niektóre pisma twierdzą, że ruch sycylijski popierany bywa przez Francję.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Na Wiśle pod Kwidzynem, Chełmnem, Toruniem a zapewne też na innych miejscach ruch przerwany z powodu gęstej kry. — Po-

przed sobą otrzymany od Krzyżaków miecz w pochwie czerwonej, Jaskowi zaś kołczan i łuk bez strzały, na znak przyjaźni i zgody z królem, którego posłów miał przyjmować.

XIV.

Już słonko dawno schyliło się ku zachodowi, cisza po przyjęciu przyjaznych posłów zapanowała nie tylko na zamku książęcym, lecz i w całym Wilnie. Tylko z nad szczytu świątyni Perkuna wilk żelazny zionął otwartą paszczką i dym i skry wyrzucał, mieszając je ze mgłą jesienną.

Wzdłuż ogrodzenia schroniska poświęconych dziewic przesuwali się Jasko, przystając i nasłuchując co chwila, lecz prócz szumu gałęzi, otrząsających poźółkłe liście, żaden dźwięk z tamąd nie dolatywał. Nagle przeszło nocną ciszę jakieś jęklliwe westchnienie, jak gdyby szamotanie się ze snem, który gwałtownie ktoś chce od siebie odpędzić, potem popłynęła cicha pieśń z za ogrodzenia...

Pieśń przeciągła, tkliwa, którą wychowaniec Wilczego Gniazda tak często słyszał w domu starego ślepego, a którą najpiękniej śpiewała Grażusa... Młodzieniec wstrzymał oddech, chcąc się tej pieśni przysłuchać, gdy nagle, tuż prawie zaświecił mu przed oczami blask zapalonego łuczywa, które wyciągnięta dłoń przechodzącego trzymała zdala od siebie, jak gdyby nią sobie chciała drogę rozświecić...

Idący jednak nie potrzebował tego, był to bowiem Tubingas, któremu noc nie przeszkadzała ciemnością, ani słonko nie pomagało swym światłem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wilcze gniazdo.

Powieść z czasów Krzyżackich.

(Ciąg dalszy.)

Pod tak dobrą wróżbą Gedymin wrócił do swego książęcego Wilna. Na zamku kazał robić przygotowania do przyjęcia posłów, nie spraszając jednak na ucztę, prócz Chroniwosy i kilku najzaufanszych a wiernych sobie Kunigasów, prawie nikogo.

Lecz nim dojechał do stolicy, posłał do starego Tubingasa; ale tego ani pachotkowie Gedymina, ani przybysze laccy, szukający z polecenia Chroniwosy gościny w schronisku starego ślepego, nie znaleźli. Były tam tylko same niewiasty, opłakujące Grażusę; dziad uprowadziwszy ją na służbę Perkunowi, dotąd nie powrócił.

Dowiedziawszy się o tem Gedymin, będący już na zamku, zmarszczył czoło, szarpnął się niecierpliwie za brodę, a nogą łaszącego się Meszkę, kopnął tak silnie, że ten aż kilkakrotnie koziółka przewrócił.

Przynoszący wieść ze schroniska Tubingasowego umknęli skwapliwie z przed oczu gniewnego pana, a Gedymin jął chodzić po wielkiej swojej komnacie, mówiąc półgłosem do siebie niecierpliwie:

— Mojeć to sprawy i mojej dziewczki! nie potrzebuję rady Kunigasów, którzy mi swoją wolę narzucać chcieli... Tak, obejdę się bez tego starego ślepego! świętego ognia jemu już tylko pilnować a nie w sprawy ludu się wdawać!

I zamilkł, rzuciwszy się na ławę, okrytą skórą niedźwiedzią.

Po chwili znów mówił, lecz już z rozpodzionem obliczem:

— Ba, gdy dziewczka moja zasiądzie na lackim tronie, Lubart na księstwie wołyńskim, Olgierd odziedziczy po mnie wileński zamek, Kiejstut Troki i sąsiednie na wschód ziemie, to ród Gedymina wznie się potęgą nad inne. Tak, tak, zapanuje i Krzyżakom pod sam bok wlezie! Oj, boć ten mały Władysław wywleczę im z gardzieli zabrane ziemie!

I zamyślił się znów, a siadłszy na ławie, jak na koniu, kołysał się z jednej strony w drugą i coraz ciszej ze sobą rozmawiał.

A taki to już był jego obyczaj, że gdy miał jakie ważne sprawy na głowie, siedział sam w komnacie, a biada każdemu, kto by tę samotność przerwać się odważył. Sam ze sobą najlepiej się nagadał, i woli swojej zadosyć uczynił i myśl już dojrzałą objawiał Kunigasom zebrany. Rzadko też który ośmielił się przeczyć kneziowi, z którego wejżenia padała taka stanowczość, iż wszelkie nie według jego woli słowo, daremnie nawet byłoby powtarzać. To też i teraz prócz trzasku ognia na kominie i mrużenia zwinionych w kłębek w kącie niedźwiedzi, nikt mu biegu myśli nie przerywał.

Po chwili jednak wstał i gwizdnął głośno a przeciągle; musiało to być zuane gwizdnięcie, bo niedźwiedź żaden z miejsca się nie ruszył, ale drzwi się otworzyły i wszedł czuwający w przybożnej komnacie pachotek. Niósł on wielką sobolową czapę i kaftan łosiowy, sztyty barwistemi kolorami i złotem.

Prędko przywdział te ozdobne szaty Gedymin, a włożywszy ręce za pas, szedł do wielkiej komnaty, kazać Siewrosowi nieść

zary. W **Wybezu**, powiat chełmiński, zgorzała 31 grudnia r. z. chałupa komornicza na 8 rodzin wraz z trzema chlewami. W **Lubiezu** 1 stycznia także chałupa komornicza i chlew właściciela Jaenshkego. — **Gruźdźdz.** Fałszywe talary z r. 1866 i 1885 przytrzymano tu w obiegu. Są nadzwyczaj zręcznie podrobione i różnią się tylko lekkością od prawdziwych. — **Swiecie.** Cukrownia tutejsza już 25-go z. m. zakończyła swą tegoroczną kampanię, przerobiwszy 1,152,760 centnarów buraków. Kampania trwała 88 dni a przerabiano co dzień przecięciowo 13,100 centnarów. — **Olsztyn.** W czwartek wieczorem wybuchł w niewytlumaczony dotąd sposób ogień na tutejszym sądzie ziemiańskim. Spaliło się kilka tysięcy sztuk aktów. Ogień wkrótce ugaszono. — **Wartembork.** W nocy na niedzielę spalili się tu dwie stodoły, jedna należąca do fabryki cygar, druga do poliera mularskiego Krex. — W **Gotkach**, parafii szombarskiej 7-letni syn chałupnika Martin poszedł na staw cienkim lodem pokryty, zarwał się i utonął. — **Nowemiasto** nad Drwęcą. Drogę z Radomna na Rudę do dworca w Białejgórze mają wybudować jako szosę niższego rzędu. Postanowiono to na ostatniem posiedzeniu sejmiku powiatowego. — **Tczew.** W pobliżu Lissewa przejechał pociąg zeszłej niedzieli człowieka, mającego około 50 lat; koła roztrzaskały mu głowę i odcięły jedną nogę. Zdaje się, że był w stanie napitym, dotąd nie wiadomo, jak się nazywał. — **Reszel.** W pobliższej wsi Stanisławowie ma być pobudowany nowy kościół katolicki i utworzona osobna parafia katolicka. — W **Gietrzwałdzie** w drugie święto Bożego Narodzenia odbyło się nadzwyczajne zebranie polsko-katolickiego Towarzystwa, na którem redaktor „Gaz. Olszt.” p. S. Pieniężny zdawał sprawę z odbytej w maju 1893 r. pielgrzymki do Rzymu. Mimo niepogody zebrało się sto z okładem osób, tak członków Towarzystwa, jak i gości.

* Z Poznańskiego.

Dobra nowina. Wiesz Krzyżkowo pod Rokitnicą nabył od banku Arnswaldzkiego p. Franciszek Dormanowski za 98 tys. marek. Szczęść Boże i vivat sequens! — **Miłosław.** Na dzisiejszem zebraniu delegatów obwodu Miłosławskiego został obrany jednogłośnie na członka sejmiku powiatowego w Wrześni pan Stanisław Stein z Orzechowa a na zastępcę pan Zgoliński z Borzykowa. — **Pożar** powstał w fabryce korków i szpuntów Izidora Manheimera przy W. Garbarach nr. 25. Fabryka spłonęła do szczętu. Szkoda wynosi 50—60,000 m. Sąsiednie zabudowania ocalały pracujące energicznie sikawki.

* Ze Szlązka.

Racibórz. Przew. O. Euzebiusz Stateczny, profesor teologii w rzymskim kolegium międzynarodowym, pochodzący z Witosławic, w powiecie kozielskim a wierny przyjaciel „Nowin”, przesłał im na Nowy Rok opis dwóch uroczystości Watykańskich, przyrzekając, że odtąd częściej „Nowiny” „Listami z Rzymu” zasilać będzie. Tak to uczciwi Polacy z Górnego Szlązka nawet w dalekich Włoszech nie zapominają o swej narodowości, a tu w Westfalii niektórzy ciemni Górnoślązacy wypierają się mowy polskiej i dławią po niemiecku, choć im idzie, jak gdybyś z żelaznym wozem po kamieniach jechał. Rozumniejsi Górnoślązacy nie Niemcami się w Westfalii.

Koźle. Zarząd dóbr książęcych nakazał, aby pola będące pod uprawą w Kuźnicy zostały całkiem zalesione. — **Odmuchów.** Podlesniczy znalazł w górnym lesie zwłoki pewnego człowieka. Zwłoki wisiały na drzewie. Niewiadomo, czy człowiek ten sam w lesie się obwiesił, czy też popełniono morderstwo. — **Bielszowice.** Wybuchła tu ospa, na którą już 16 osób zapadło.

O gwałtach moskiewskich.

(Dokończenie.)

Kozacy okrążyli całe miasteczko, zamknęli wszystkie ulice, ustawili placówki na każdym placu i popędzili ku kościołowi. Bez namysłu rzucili się na tłum, kłuli pikami, strzelali, bili nahażkami po głowie i twarzy. Dwóch koza-

ków, tratując po głowach ludzkich, wjechało konno do kościoła i broczyło krwią ściany i posadzki świątyni. Pod ciosem szabli kozackich poszarpane zostały obrazy na ołtarzach, połamane krzyże, porozbijane posągi; przeprowadzony przez kozaków ks. Augustyn Możejki otrzymał rozkaz wyniesienia Najświętszego Sakramentu. Szczątki obrazów i krzyżów zaniesiono do odryny domu p. Sziukszty i rzucono ze słowami: „Wot do was miasto!” Po wypędzeniu wszystkich z kościoła zostało na posadzce tylko kilka trupów; kozacy wlekli je i rzucili na cmentarzu do jamy, przeznaczonej do gaszenia wapna. Nazajutrz daremnie szukano tam zwłok męczenników; musiano zwłoki albo do wody wrzucić, albo gdzieindziej zawieźć i zakopać.

Tłum rozproszył się na wszystkie strony, ale na każdym gościńcu spotykał kozaków, którzy się nad nim pastwili. Gromada ludzi skupiła się nad brzegiem rzeczki Krożarty. Kozacy otoczyli ją dokoła. Nieszczęśliwi rzucali się do wody, aby uniknąć rąk nahażek; mówią, że wielu utonęło. Innych zakrwawionych zawracano na rynek przed kancelaryę włościańską, gdzie stał gubernator i sprawnik; na rozkaz gubernatora sprowadzono lekarza. Kozacy chwyтали każdego z tłumu, rozbierali do naga, kładli na ziemię i z dwóch stron stojąc, na zmianę bili nahażkami; nie czyniono wyjątku nawet z kobietami brzemiennymi. Lekarz orzekał, ile kto plag wytrzymać jest w stanie. Obitych rzucali jak drzewo do kupy. To katowanie trwało od rana do wieczora. Klingenberg przyglądał mu się z uśmiechem, zapytywał od czasu do czasu, czy uznają teraz władzę gubernatora i sprawnika i rozkazywał godzinami kłęczeć przed sobą. Krzykliwy głos gubernatora rozlegał się na cały rynek: „Wy musicie własnym kosztem ten kościół i klasztor zburzyć. Każdego opornego będziemy bić na nowo, odbierzemy majątek i ześlemy na Sybir”.

Aresztowano ogółem kilkaset osób. Wszystkie stodoły żydowskie i karczmy obrócono na tymczasowe więzienia. Dwie kobiety umarły tam w nocy w skutek obicia. Przed śmiercią prosiły o spowiednika; odmówiono im. Nazajutrz nie wolno było odprawiać mszy świętej. Sto kilkadziesiąt osób odwieziono do więzienia w Taurogach, Rossieniach, Szawłach i Telszach. Klingenberg tego samego dnia tj. 11 listopada st. st. pojechał do szkoły ludowej. Wyjął dziesięć rubli i dał je dzieciom na cukierki, mówiąc: „Jeżeli będziecie komukolwiek mówić o tem, coście widzieli w miasteczku, kozacy dadzą wam w skórę; jeżeli będziecie milczeć, dostaniecie znowu cukierków”. Równocześnie kozacy otrzymali pozwolenie na tradycyjną „pohulanę”. Rozbijali zamki, łamali drzwi, sypali zboże na ulicę, kłuli wieprze, rżnęli owce i krowy, bili ludzi ile im się tylko podobało. U obu księży odbyły się rewizye, poczem obu aresztowano. Ks. proboszcz Renadzki jest obłożnie chory; zabrano mu wszystkie pieniądze, jakie miał w gotówce. Cała parafia wygląda jak pustynia.

Takie są krwawe dzieje zamknięcia kościoła w Krożach. Zapiszcie je na wieczną hańbę państwa, w którego imieniu dzieją się podobne ohydne gwałty.

Z różnych stron.

W **Altenessen** dostał się jeden z robotników kolejowych pod pociąg i został przejechany. — Dni wypłaty na cesze „**Prosper**” odbędą się w roku 94 w następujących terminach: 24 stycznia, 8 i 23 lutego, 6 i 22 marca, 6 i 25 kwietnia, 8 i 25 maja, 8 i 26 czerwca, 10 i 27 lipca, 9 i 24 sierpnia, 7 i 25 września, 9 i 26 października, 9 i 23 listopada oraz 5 i 22 grudnia. — W kopalniach przy **Alstaden** jest taki popyt na węgle z powodu ostrzejszej zimy, iż już od kilku tygodni po kilka godzin dłużej górnicy pracują. — Na cesze „**Holland**” został ciężko pokaleczony przez zawczesny wybuch naboju górnik Marcin Nokelski. Nieszczęśliwego odwieziono do kat. domu chorych w Wattenscheid. — Na cesze „**ver. Konstanstin**” dostał się górnik Holländer pomiędzy maszynę, która go niebezpiecznie pokaleczyła. Odstawiono go do Bergmannsheil, lecz jest mało nadziei utrzy-

mania go przy życiu. — W **Wetter** został zatrudniony w łomach kamieni robotnik Walther zabity przez spadające nagle kamienie. — Na cesze „**Wiendahlsbank**” został górnik Szczepan Brück z Annen zasypany. Mimo usilnej pracy zdołano go wydobyć już tylko jako trupa.

Ostatnie wiadomości.

Warszawa. Znany kat Polaków jenerał gubernator Hurko leży bezwładny, opuszczony przez lekarzy. Tak to Pan Bóg karze tych, którzy niewinnych prześladowają. Główny prześladowca Polaków w Polsce pruskiej ks. Bismark posunawszy się zbyt daleko stracił jak wiadomo urząd i stał się pośmiewiskiem swoich i obcych a ślepe jego narzędzie osławiony Rex zmarł śmiercią nagłą. Pan Bóg nie rychliwy ale sprawiedliwy.

Liczba zamordowanych w **Krożach** przez Moskali wynosi 60, a ciężkie rany odniosło 100 osób.

Frankfurt. Najprzew. ks. biskup Fuldajski został tknięty apopleksją.

Berlin. Wschodnio pruscy właściciele ziemscy, przesłali kanclerzowi protest przeciw traktatom handlowym, obniżającym cła na zboże.

Wielu panów w Poznańskim protestuje również przeciw traktatowi handlowemu z Rosją, ale ze stanowiska polskiego trudno ich postępowanie usprawiedliwić, bo według postanowień traktatu wiedeńskiego między poszczególnymi częściami Polski nie mają wcale istnieć granice celne i przewóz towarów ma być zupełnie wolny. Kto więc uznaje traktat wiedeński, powinien głosować nie tylko za zniesieniem, lecz także za zupełnem zniesieniem cła na granicy Polski rosyjskiej i pruskiej.

Rio de Janerio. (Brazylia.) Prezydent Peixoto kazał około 5000 osób sprzyjających monarchii zamknąć we więzieniu. Spodziewają się, że wnet nastąpi rozstrzygająca bitwa między monarchistami a republikanami, której następstwem byłoby albo ustalenie rządu cesarskiego albo republikańskiego.

Rzym. (Włochy). Także w Neapolu i Medjolanie zaczynają się rozruchy na wzór sycylijskich. Zdaje się, że Włochom zagraża powszechna rewolucja, która rychło rozbije zbudowane rozbojem i oparte na nienawiści do wiary świętej państwo.



W sobotę o godzinie pół do czwartej po południu podobąło się Panu Bogu zabrać nam naszego najdroższego synka

Wawrzynka

w 3-cim roku życia. Pogrzeb odbędzie się we środę 10-go stycznia z domu żałoby nr. 7-m w Braubauerschaft o godz. 8½ rano, o czym krewnym, przyjaciółom i znajomym donoszą w smutku nieutuleni rodzice

Antoni Stężycki z żoną.

Towarzystwo św. Jana w Witten

obchodzi dnia 14 stycznia ósmą rocznicę istnienia w lokalu tow. u p. Leifrig, Hauptstr. 65. Program obchodu jest następujący: O czwartej godz. po południu rozpocznie się koncert polskiej kapeli. Potem nastąpi mowa powitalna, śpiewy i deklamacje. O godz. 6 wieczorem odegrany zostanie teatr amatorski pod tytułem: „Szlachta czynszowa”. Karty wstępne kosztują dla członków towarzystwa 30 fen., dla nieczłonków przed czasem zakupione 50 fen., przy kasie 75 fen. Karty wstępne można nabyć u członków tow. Niewiasty mają wstęp wolny. Szanowne sąsiednie towarzystwa oraz wszystkich rodaków z Witten i okolicy o jak najliczniejszy udział uprasza

Zarząd.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreislste S. 339 Nr. 99). für I. Quartal 1894 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,75 Pfg.

Podpis i do kładny adres zamawiającego.

Wyprzedaż inwentury.

■ Nasze znane tanie ceny są podczas wy- ■
■ sprzedaży inwentury  jeszcze ■
■ bardzo znacznie niższe  ■
■ i niebieskim ołówkiem wyraźnie na towarach oznaczone. ■

Bracia Alsberg, Wattenscheid.

Księdza Goffinego

Wykład lekcji i ewangelii

na wszystkie niedziele i święta wraz z wynikającą ztąd nauką wiary i obyczajów i gruntownym wyjaśnieniem roku kościelnego, najgłówniejszych obrzędów kościelnych, mszy świętej, nabożeństwa domowego i dla chorych, drogi krzyżowej jakoteż życiorysami Świętych Pańskich, czczonych mianowicie przez lud polsko-katolicki, wielką księgę o 976 stronach, z wielu pięknymi obrazkami, w mocnej oprawie, polecamy po 5 marek, z przesyłką 5 mr. 50 fen.

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“
w Bochum, Maltheserstr. 17a.

Polska tabaka

do zażywania.
Prawdziwe wyborne **tytunie**
i **cygara** do nabycia u

F. Riepen,
Witten, Hauptstrasse nr. 21.

Królowa Korony Polskiej.

Żywot Najśw. Maryi Panny, Matki
Chrystusa Pana. Z dwoma rycinami.
Cena 20 fen., z przesyłką
25 fenigów. Adres: „Wiarus Pol-
ski“, Bochum.

Adolf Marten,

Wattenscheid,

poleca **kowieńską tabakę do**
zażywania z fabryki J. Gold-
farba z Pr. Starogardu. Amery-
kańską **tabakę do palenia**,
jako też **cygara** dobrego wy-
robu. Dalej **harmoniki** ustne
i mieszkowe itd., fajki cygarówki.

Cygara

znane ze swej dobroci sztuka 5 fen.
Pudełeczka na prezent po 25 tylko
1 m. 10 fen. Nadto ulubione **Tilla**
6 fen., teraz tylko 5 fen.

C. Deppe, Bochum,
Beckstr. nr. 3.

z dziurką.

Skład polski
tabaki, cygar i tytuniu!

Fajki!

L. Ostrowicz

Oberhausen,

Friedrich-Karlstrasse 27.

Handel tytuniu,
tabaki i cygar
en gros et en detail.

Cygarniczki (spice), worki
tabaczne, różne tabaki,
tabakierki, nożyki,
worki pieniężne i. t. d.

Laski!

Skład polski
tabaki, cygar i tytuniu.

 Można też u mnie
zapisywać

„Wiarusa Polsk.“
„Posłańca Katolick.“
i dawać **inseraty** dla
tych pism.

Otworzyłem
wielki handel koszy
i wózków dla dzieci.
Reparacje wykonywam
we własnym warsztacie
prędko i tanio.

Franciszek Brucker,
Bochum, Alter Markt 1.

J. Heilbrunn,

Witten, Bahnhofstr. 68.

Wielki skład dobrze od-
leżałych **cygar** w każdej
cenie.

Tak samo polecam wszel-
kie gatunki **tabaki do pa-**
lenia, zucia i zaży-
wania w bardzo dobrej
jakości.



(Znak ochronny.)

Największy wybór

czapek

uniformowych i służbowych (wła-
ny fabrykat). **Skład i praco-**
wnia różnych oznak i pasków,
hurtem i w małych ilościach.

Towarzystwom obliczam taniej.
Listowne zamówienia uskuteczni-
am jak najprędzej.

Juliusz Offszanka,
Dortmund, Westenhellweg 90.

Polskie
A B C

dla małych dzieci

z dodatkiem małego kate-
chizmu, ozdobione 42 obra-
zkami. Cena 10 fen., z prze-
syłką 15 fen. Adres: „Wia-
rus Polski“, Bochum.

Dzieje Polski, Cena 90 fen.,
z przes. 1 mr. Adres: Wiarus Polski
w Bochum.

Jedyny polski skład w Wattenscheid.

 **Stale ceny.** 

Wielka wyprzedaż sezonowa.

Aby mój skład zimowych artykułów uprzątnąć, sprzedaję je po
bajecznie niskich ale stałych cenach.

Znajdują się jeszcze na składzie:

Wielkie partie **paletotów** jesiennych i zimowych.
„ „ **ubrań marynarkowych.**
„ „ **ubrań żakietowych.**
„ „ **spodni i ubrań surdutowych.**
„ „ **żakietów i surdutów.**
„ „ **ubrań dla chłopaków.**
„ „ **ubrań dla dzieci.**
„ „ **plaszczy pelerynowych.**
„ „ **wełnianych jacek i kamizelek.**

Wszelkie ubrania robotnicze
 **zdumiewająco tanio.** 

Równocześnie zwracam uwagę na moją **pracownię do**
wykonywania eleganckich ubrań dla panów według
miary a za dobre leżenie i znakomite wykończenie gwarantuję.

Wszystkie w moich **2 wielkich oknach** wystawnych
wyłożone towary **wydaję chętnie na życzenie.**

Nadmieniam jeszcze, że moje ubrania na plecach dziur nie
mają, jak to u pewnej tutejszej znanej firmy się zdarza.

Wilhelm Lewkowicz

Oststr. 26. Wattenscheid. Oststr. 26.

◆◆◆◆ Proszę uważać na numer domu i firmę. ◆◆◆◆